Rok 4. Nr. 213.

# DZIENNIK POMORSKI

**Przedpłata:**

| | |
|---|---|
| W ekspedycji miesięcznie | 1,65 zł. |
| Z odnoszeniem miesięcznie | 1,75 zł. |
| W agencjach miesięcznie | 1,75 zł. |
| Przez pocztę już z odnoszeniem | 1,98 zł. |

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów.

**Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 13.**
Pocztowe konto czekowe 201.032.
Konto bankowe: Bank Powiatowy Chojnice. Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice.
Tel 44 Adres telegr. „Dziennik Pomorski". Skrzyt. poczt. 83

Główny redaktor: Dyonizy Kowalski.

**Chojnice, niedziela 14 września 1924 r.**

**Ogłoszenia:**

Ogłoszenia na stronie 6-łam od wiersza petyt lub jego miejsca 10 groszy — Rekl. za tekst wiersz 3-łam. 20 groszy — Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 20% nadwyżki. Ogłoszenia z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9. przed poł.

## Sprawozdanie p. wojewody o jego zadaniach w obec społeczeństwa pomorskiego.

Pisaliśmy, że pan wojewoda na zwołanem przez siebie zebraniu dziennikarzy pomorskich przedstawił w potoczystem zestawieniu zadania, jakie go czekają w pracy jego na Pomorzu, przyczem wyświetlił znaczenie, jakie mają gazety w społeczeństwie i jakie mieć mogą, gdy będą pośrednikami zadań władz wojewódzkich w obec społeczeństwa i życzeń społeczeństwa w obec władz. Przemówienie p. wojewody było tak doniosłe, że poniżej podajemy najważniejsze jego ustępy.

„Od początku urzędowania mego pragnąłem gorąco zetknąć się osobiście z prasą. Jako człowiek stojący od zarania państwowości polskiej w życiu publicznem zdaję sobie sprawę z tego, jaką potęgą jest dziś słowo drukowane, które należycie użyte oddaje naszej państwowości i życiu zbiorowemu usługi, nie dające się cyrklem i wagą odmierzyć, usługi, które zanadto są znane, aby się nad niemi szeroko rozwodzić.

Prasa jako wyraz opinji publicznej ma dwa zadania przedewszystkiem informacji i krytyki.

Mamy wolność prasy i wolność słowa. Nie potrzebuję jednak podkreślać, ile dla życia państwowego zależy od umiaru, sprawiedliwości i taktu każdej krytyki. Wdzięczny będę prasie za każdą wskazówkę, byle ona była na stwierdzonych objektywnie faktach. Zdarzają się często wypadki, że publiczność nieraz bardzo stronniczo informuje prasę, co sprawia władzom niepotrzebny trud zawiłego nieraz dochodzenia a w rezultacie okazuje się, że donosy dostarczone prasie były bezpodstawne i nie dyktowane dobrem ogółu ale małostkową prywatą.

Nie potrzeba szukać daleko. Klasycznym na to przykładem jest rozgraniczenie terytorjalne Pomorza. Braki te są tak naoczne, że już w roku ubiegłym utworzona przy Prezydjum Rady Ministrów komisja dla naprawy administracji przyszła do wniosku, że należy sprawę tę oddać gruntownej rewizji. Komisja zaprojektowała znaczne rozszerzerzenie Województwa Pomorskiego. To stanowisko podzieliły później izby ustawodawcze a ostatnio Senat z okazji dyskusji nad preliminarzem budżetowym powziął rewolucję, wzywającą rząd do przyspieszenia podziału województw i starostw przyjmując za podstawę ilość ludności i obszar ziemi.

Izby ustawodawcze uznając sprawę rozszerzenia granic Województwa za rzecz nie cierpiącą zwłoki i to ze względów na normalne funkcjonowanie administracji jak też ze względu na samostarczalność samorządów uchwaliły w pełnomocnictwach udzielonych rządowi ustawą z dnia 31. VIII. 1924 między innemi zmianę granic województw poznańskiego i pomorskiego.

Pan Minister Spraw Wewn. polecił mi przedłożyć gotowy projekt załatwienia. Po gruntownych studjach przedwstępnych, jakie z polecenia mego przeprowadzono w Województwie zasięgnąłem opinji wszystkich urzędów i władz mi nie podległych. Wszystkie opinje są obszernie opracowane na piśmie i w zasadach są zupełnie zgodne. Projekt wojewódzki zostanie w dniach najbliższych przedłożony p. Ministrowi Spraw Wewnętrznych.

Podkreślić muszę z najwyższem zadowoleniem, że sprawa rozszerzenia granic Województwa Pomorskiego życzliwie została przyjęta nietylko przez koła urzędowe ale na ogół również przez opinję publiczną zainteresowanych powiatów województwa Poznańskiego, co świadczy bardzo dodatnio o zrozumieniu potrzeb państwowych.

Troską szczególną Województwa jest obecnie praca nad udoskonaleniem samorządów. Pozatem Urząd Wojewódzki w ramach swych kompetencyj dążyć będzie do rozbudowy opieki społecznej, do podniesienia przemysłu, handlu i rolnictwa.

Koniecznem jest popieranie życia kulturalnego. W związku z tem poczyniłem energiczne zabiegi u rządu o przywrócenie dla tutejszego Województwa urzędu konserwatora, z uwagi na to, że na Pomorzu jest ogromna liczba zabytków kulturalnych i historycznych.

W dziedzinie konserwacji zabytków rozpoczęto kilka większych robót — w Toruniu wielką pracę nad kościołem św. Jana. Rząd czyni co może i pospieszył z pierwszą pomocą. Oczekuje że i społeczeństwo dla tych spraw będzie miało otwarte serce, bo rząd ze względu na naprawę skarbu nie wszystko sam zrobić może.

Punktem honoru Pomorza musi być stworzenie Muzeum Krajowego. Mogę Panom zakomunikować, że w tej sprawie w porozumieniu z samorządem krajowym i miastem Toruniem czynię odpowiednie zabiegi, które mam nadzieję pomyślnym zostaną uwieńczone skutkiem.

Ludność żali się często na zbyt powolne załatwianie spraw.

Mogę oświadczyć, że obecnie prawie zaległości w Urzędzie niema, mimo znacznych redukcyj urzędników. Sprawy większe zasadnicze i wymagające gruntownego zbadania drogą instancji w interesie powagi i gruntowności decyzji nie mogą być nieraz tak szybko załatwiane, jakby poszczególni zainteresowani sobie tego życzyli. Dotyczy to przedewszystkiem spraw samorządowych, dyscyplinarnych i t. p.

Natomiast sądzę, że nie powinno być skarg na załatwianie spraw, z któremi poszczególni interesenci przychodzą, albowiem w bardzo nagłych wypadkach wszyscy urzędnicy, nie wykluczając panów Naczelników załatwiają sprawy pilne w czasie służbowym urzędując od rana 8-ej począwszy.

Kilka próśb pod koniec.

Młody nasz organizm państwowy musiał sięgnąć po materjał urzędniczy z całej Polski. Ludność nasza pomorska może wymagać, aby wszyscy urzędnicy szanowali jej przekonania i zrozumieli jej duszę. Z innej strony proszę ludzi dobrej woli, aby unikali wszystkiego co nazywamy dzielnicowością, bo Polska jest jedna.

Rząd musi przedewszystkiem mieć swobodę dysponowania według uznania swego i istotnych potrzeb materjałem urzędniczym. Społeczeństwo zbyt często nie rozumie tych konieczności, przed jakimi rząd staje — zbyt często są interwencje na tem tle, interwencje które nie są słuszne. Zdarzają się wypadki, gdzie poważni skądinąd ludzie ujmują się za osobami, z których usług rząd ze względów dyscypliny nie może korzystać.

Oczywista, że i publiczność często ma słuszność.

Każdy obywatel ma prawo żądać od władz, aby były czyste i objektywne, aby każdemu służyły w ramach ustaw istniejących przepisów — zaś od urzędników państwowych, aby byli wzorem cnót obywatelskich i zdala się trzymali od wszelkiej jaskrawej działalności politycznej, bo to w dzisiejszych czasach niepokoi społeczeństwo i wprowadza zamęt w urzędowanie i wewnętrzne stosunki urzędu.

Jak oświadczyłem zaraz przy objęciu urzędowania jestem wobec mych urzędników niezwykle surowy. Żądam od każdego wypełnienia obowiązków jak żądam go od samego siebie. Proszę jednak prasę i publiczność, aby zechciała żywić ufność do mych zarządzeń i do postanowień rządu.

W całem urzędowaniu mojem, we wszystkich moich pracach przyświeca mi i przyświecać będzie jedna myśl, aby naród cały pojął, co to znaczy mieć dostęp do morza i do szerokiego świata.

Uważam się za pierwszego strażnika morza polskiego i wiem jakie z tego wynikają obowiązki.

Proszę Panów o pomoc i dobrą radę, kiedy jej będzie potrzeba.

Rząd w trudnych warunkach finansowych nie wszystko może zrobić, co należałoby zrobić dla Pomorza.

Wierzę jednak, że społeczeństwo i wybrańcy jego posłowie i senatorowie Pomorza będą i w izbach ustawodawczych i u rządu orędownikami sprawy pomorskiej. Bo przyszłość Pomorza, to przyszłość Polski.

Ta prawda musi być podstawą naszej pracy.

## Kurs złotego

z dnia 12. 9. 1924.

| | | |
|---|---|---|
| **Gdańsk:** | 1 dolar = | 5,23 złotych |
| | 100 złoty = | 107 guld. gd. |
| **Warszawa:** | 1 dolar = | 5.21 złotych |
| | 1 gd. gul. = | 0,93½ złotych |
| **Marki rentowe** = | | 1,27½ złotych |

# Sprawy polityczne

**na podstawie otrzymanych telegramów.**

### Jak sobie Macdonald przedstawia położenie w Europie?

Macdonald oświadczył do przedstawiciela gazety angielskiej „Evening Standard", że wskutek wspaniałej pomocy Herriota zostały podłożone podwaliny pod pokój światowy i wymierzono potężny cios zmorze wojny. Jakkolwiek są jeszcze wzajemne przeciwieństwa, to zrobiono jednakowoż wielki krok naprząd ku zapobieganiu wojnom. Najwięcej pomódz to mogą same narody przez gazety i organizacje społeczne i parlamenty. Jeżeli w tym kierunku będzie odpowiednia podpora, jeżeli więc narody zaczną walczyć skutecznie przeciw wojnom, natenczas muszą nastać pokojowe czasy.

### Znowu chmura na niebie?

W Jugosławji panuje straszne oburzenie na Ligę Narodów z powodu przyznania greckiego klasztoru Naum Albanji. Serbski minister spraw zagranicznych oświadczył, że Jugosławja wyroku tego nie może uznać, ponieważ poniża on jej znaczenie, tak że chcąc nie chcąc musiała by ona wystąpić z Ligi Narodów, gdyby ten wyrok pozostał w mocy.

Sprawa ta świadczy, że Liga Narodów stoi bądź co bądź na kruchych podstawach, skoro wyroki jej nawet w tak drobnych wypadkach nie bywają uwzględniane. Jakże tu można zatem wierzyć, że Liga Narodów znajdzie odpowiedni posłuch przy zatargach narodów ze sobą?

### Ameryka nie wierzy w rozbrojenie przy pomocy Ligi.

Z Nowego Yorku donoszą, że rząd amerykański nie dowierza planowi rozbrojenia narodów przy pomocy Ligi Narodów. Dopóki bowiem tylko wielkie narody będą mówiły o rozbrojeniu, a wśród małych narodów nie będzie zgody, dopóty o międzynarodowem rozbrojeniu mowy być nie może.

### Rozwój rewolucji w Chinach.

W Chin donoszą, że do rewolucji przyłączyła się Mandżurja, tak że wojna domowa może się teraz rozciągać na całe Chiny. Gubernator prowincji Kanton Sun Yat sen, gubernator Mandżurji Chang tsolin wypowiedzieli wojnę rządowi chińskiemu. Państwa europejskie są w obec tego bezradne, ponieważ nie wierzą, ażeby rząd chiński dał sobie z rewolucją radę. Swoją drogą Anglja, Francja, Ameryka, Włochy i Japonja wezwały rząd, ażeby przynajmniej port Shangai był uszanowany ze względu na licznych obcokrajowców. Przyczyny tej rewolucji krajowcy w Chinach mają być rozmaite.

Ci dwaj gubernatorowie, którzy wojnę głównie prowadzą, byli tymi, którzy mieli ustąpić ze stanowiska. Tego domagali się przedewszystkiem Anglja i Francja. Gubernatorowie woleli wojnę wywołać, jak rządu swego posłuchać. Piszą też, że dużą winę ma tu rząd sowiecki, który sieje nienawiść do cudzoziemców i rozpuszcza pogłoski, że państwa europejskie zamierzają podzielić się Chinami.

### Rozbiór Chin?

Do gazet angielskich donoszą z Moskwy, że tam rozchodzi się pogłoska, że sojusznicy zamierzają rozebrać pomiędzy siebie Chiny, inaczej nie wysyłaliby tamdotąd okrętów wojennych. Przy rozbiorze miałaby Anglja przywłaszczyć sobie Chiny południowe, Ameryka północne, Japonja Mandżurję, Francja prowincję Hunan.

Rząd angielski powiada, że ten, który tę wiadomość wymyślił, choruje na obłęd. Pomimo to wiadomość ta narobiła wrzawy, zwłaszcza w Japonji, która Europejszykom nie wierzy.

### Herriot zadowolony.

Prezes francuskich ministrów Herriot jest zadowolony z tego, co w sprawie rozbrojenia narodów powiodło się uzyskać. Wyraził on we wywiadzie z dziennikarzami nadzieję, że przyszła umowa, którą zestawi Liga Narodów na podstawie dotychczasowych doświadczeń i przemówień ministerjalnych, przyjęta zostanie jednomyślnie. Herriot stwierdził, że Francja nie sprzeciwia się bynajmniej przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów pod warunkiem, że przyjmą tę umowę.

Co do wysiłków zrzucenia ze siebie odpowiedzialności za wybuch wojny ze strony Niemiec, oświadczył

Herriot, że gdyby to Niemcy uczynili, to zabagnili by na nowo obecne położenie i udowodnili by, że zależy im na poderwaniu podstaw traktatu wersalskiego. Na to rząd francuski nie może pozwolić. Dałby wówczas Niemcom odpowiedź krótką lecz stanowczą.

### Socjaliści i demokraci żądają wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Prezydent niemieckiego rajchstagu wystósował list otwarty do ministra spraw zagranicznych Stresemanna, w którym domaga się przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów. Powinny to uczynić teraz tem więcej ze względu na Macdonalda, ażeby mu zawodu nie zrobić. Skoro bowiem Macdonald twierdzi, że zawarcie przymierza pokojowego w Lidze Narodów zależy od Niemiec, natenczas Niemcy nie powinny ściagać na siebie potępienia narodów, gdyby z ich winy miały się toczyć dalsze wojny.

### Nawet i oni.

Na zebraniu tak zwanej Międzynarodowej Uniwersyteckiej Federacji Przyjaciół Ligi Narodów w Genewie, przemawiali pomiędzy innymi tak zwani pacyfiści i niemieccy czyli zwolennicy wiecznego pokoju na świecie, a wrogowie wszelkich dążeń odwetu za przegraną wojnę. Przemawiał pomiedzy innymi niezawisły socjalista i poseł rajchstagu Breitscheid, który powiedział: „Sprawa Alzacji i Lotaryngji już nie istnieje dla rządu niemieckiego, ale sprawa granic wschodnich (to znaczy byłej dzielnicy pruskiej) ma dużo większe znaczenie."

To znaczy, że nawet bliscy komunizmu niezawiśli socjaliści nie chcą się pogodzić z tem zapatrywaniem, że była dzielnica pruska dla Niemiec przepadła.

### Cel uświęca środki.

Wszechniemieckie gazety niemieckie występują z całą bezwzględnością zatem, ażeby rząd wyparł się publicznie winy Niemiec w sprawie wywołania wojny. Gdyby tego nie uczynił, dopuścił by się złamania słowa w obec narodu niemieckiego i sprowadził by trzecie Versailles na naród niemiecki.

Gazety demokratyczne odradzają jednak tego rządowi i piszą, że jeżeli Niemcy pragną zepsuć to, co naprawiły przez umowę londyńską, to nie potrzebują nic gorszego zrobić, jak ogłosić ów protest. Herriota zwalą może wówczas ze stołka ministerjalnego ale w jego miejsce przyjdzie znowu Poincare.

### Jak wyglądają tajne dokumenty niemieckie?

Niemcy zaczynają ogłaszać rzekome dokumenty, które ich mają oczyścić od winy jako sprawców wojny. Tymczasem „Vorwärts" pisze, że dokumenty te nie są wcale tajne. Są one znane oddawna, a uwagi dołączone do nich zdradzają na pierwszy rzut oka jawny zamiar sztukowania niewinności, na których się każdy od razu pozna. „Vorwärts" powiada, że owo zrzucanie ze siebie winy za wojnę jest niczem więcej, jak wykręcaniem się od płacenia długów wojennych.

### Wojska hiszpańskie Marokańczycy biją.

Z Marokka donoszą, że z wojskami hiszpańskiemi jest źle. Powstańcy marokańscy biją ich i wojska hiszpańskie cofają się na całej linji. Powstańcy znajdują się już w bezpośredniem pobliżu Tangeru. Rząd hiszpański wysyła na plac boju coraz to nowe posiłki. Niepokój o los wyprawy jest tem większy, ponieważ w razie opanowania położenia ze strony powstańców trzeba będzie wojska hiszpańskie przerzucać na obce obszary, co może wywołać międzynarodowe zawikłania.

### Niemcy w Rosji.

Niemiecki redaktor Axel de Kries odwiedził w Rosji tak zwaną niemiecką republikę nad Wołgą i powiada, że Niemcy cierpią tam coprawda głód jak gdzieindziej, ale jakoś się przebiedolą, bo potrafią ziemię lepiej uprawiać, tak że pomimo posuchy pozostało im w śpichlerzu więcej aniżeli innym. Są z losu swego zresztą zadowoleni, bo chociaż muszą bolszewików udawać, mają za to własne, szkoły, własne urzędy. Coprawdy to partorowie i nauczyciele pouciekali, bo po lutersku uczyć im nie wolno, bolszewickiej religji dla Niemców jeszcze nie wynaleźli. Ale Niemcy sobie tam jakoś poradzą i kulturę niemiecką szerzyć będą, byle bolszewicy nie chcieli im zawcześnie na palec patrzeć i nie zniszczyli tej kultury. Jeżeli Niemcom nadal będzie się tak działo, jak dotąd, to kulturą niemiecką będą zarażali naród rosyjski.

Z tego znowu widać, że Niemiec wszędzie ma swój „faterland", gdzie się tylko kilku Niemców znajdzie. Zamiast pracować rzetelnie dla kultury kraju, w którym chleb znaleźli, pracują w tym kierunku, ażeby wszędzie własną kulturę narzucać.

---

# Sprawy polskie

**na podstawie otrzymanych telegramów.**

### Ze zjazdu katolickiego w Katowicach.

O trzechdniowym zjeździe katolickim w Katowicach dochodzą jeszcze rozmaite szczegóły. Oto największe wrażenie wywołał wykład ks. Arcybiskupa Teodorowicza „Kościoła a Polska". Dostojny mówca był dotąd znany na Górnym Sląsku jedynie z opowiadań i pism, stąd zainteresowanie się obecnością arcypasterza i jego wykładem było tem większe.

Uczestnicy wysłuchali wykładu wśród uroczystej ciszy, a po skończeniu obdarzyli mówcę rzęsistymi oklaskami. W ogóle wszystkim dostojnikom Kościoła zgromadzona ludność zgotowała serdeczne przyjęcie.

Przyjęto rozmaite rezolucje i to jak już donosiliśmy, o konieczności jak najspieszniejszego zawarcia Konkordatu ze Stolicą Apostolską i niezwłocznego utworzenia Djecezji Sląskiej, obejmującej również Sląsk Cieszyński. Dalej zawezwano do walki ze ze psuciem, wkradającem się do życia towarzyskiego, domagano się utrzymania drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia, Wielkiejnocy i Zielonych Świątek. Dalej domagano się ochrony dóbr kościelnych w związku z reformą rolną. Wzywano do walki ze sektami i pogańskiemi kuglarstwami, jak spirytyzmem. Dalej domagano się zwalczania pijaństwa i nierządu.

W ostatniem swem słowie zapowiedział ks. Administrator Hlond zorganizowanie w październiku Ligi Katolickiej.

Napływ ludności był tak wielki, że sala teatru pomieścić jej nie mogła, tak że trzeba było urządzić wiec pod gołem niebem, na którym przemawiali ks. administrator Hlond, ks. Biskup Nowak i inni dostojnicy kościelni. Zjazd zakończono uroczystem „Te Deum".

### Biskupstwo krakowskie arcybiskupstwem.

Gazety polskie, a zwłaszcza „Czas" krakowski twierdzą, że biskupstwo krakowskie ma być w najbliższym czasie zmienione na arcybiskupstwo. Podlegałyby mu wonczas biskupstwa w Kielcach, Tarnowie i na Sląsku, oraz biskupstwo częstochowskie, o którego utworzeniu poważnie myślą.

### Wybory na Sląsku Opolskim.

Niemcy lękają się ogromnie wyniku wyborów do rajchstagu na Sląsku Opolskim, gdzie wybory z powodu ich unieważnienia ponownie odbywać się muszą. Boją się przedewszystkiem, ażeby Polacy nie uzyskali tam posła. Gdyby bowiem do tego doszło, mógłby Sląsk opolski stać się wolnem państwem i prawa Polaków byłyby zapewnione. Przedewszystkiem uderzają śląskie gazety niemieckie w duchowieństwo za to, że ich zdaniem agituje za nadaniem niemiekiemu Górnemu Sląskowi samorządu społecznego.

Przy tej okazji roi się znowu w niemieckich gazetach od napaści na Polaków i Polskę. Zmyśla się ucisk mniejszości niemieckich w Polsce wyłącznie w tym celu, ażeby podburzać Niemców przeciw mniejszości polskiej w Niemczech i odbierać jej odwagę do głosowania za polskim posłem.

### Uniwersytet ruski w Polsce.

W Krakowie ma powstać uniwersytet ruski. Siedziba jego w Krakowie ma być tymczasową. Minister oświaty powoła osobną Komisję organizacyjną, która się zajmie wszelkiemi wstępnemi sprawami, związanemi z otwarciem uniwersytetu. Składać się ona będzie do połowy z polskich i ruskich profesorów i z delegata rządowego. Kiedy ten uniwersytet ma powstać, o tem nie piszą, ale bezwarunkowo powołany on zostanie do życia jeszcze przed uporządkowaniem samorządu wojewódzkiego.

### Przemysł się poprawia.

Obliczono — na papierze — że przemysł nasz w sierpniu w stósunku do lipca poprawił się. W lipcu pracował robotnik w chemji przeciętnie niespełna 5 dni w tygodniu, w sierpniu już w całości 6 dni. Przemysł włókienniczy pracował w lipcu 3.31 dni w tygodniu, w sierpniu już 3.42 dni. Przemysł metalowy nie cofnął się. Liczby te zebrano w 4000 zakładach, zatrudniających około 400 tys. robotników

### Kto będzie posłem sowieckim w Warszawie?

Sprawa z Wojkowem bynajmniej nie jest załatwiona. Telegramy donoszą, że rząd polski poselstwa jego nie odrzucił, ale uczynił zatwierdzenie go na posła zależnem od tego, czy Wojkow brał udział w skazaniu rodziny carskiej na śmierć, czy nie. Obecnie toczy się w tej sprawie wymiana zapatrywań. Cziczerin zaprzecza pogłoskom o współwinie Wojkowa.

Sprawa będzie taka, że w imię świętej zgody szukają środka, ażeby murzyna zrobić gwałtem białym.

### O płace robotników rolnych.

W ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej odbyło się we wtorek posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji dla spraw rolnych celem naznaczenia wynagrodzenia dla robotników sezonowych w rolnictwie. W konferencji brali udział przedstawiciele ministerstwa Sprawiedliwości, Pracy i Opieki Społecznej, Rolnictwa oraz poszczególnych organizacyj.

### Duńczycy w Polsce.

Na Targi Wschodnie do Lwowa wybiera się w tym roku osobna delegacja duńska, złożona z 7 osób, ażeby nawiązać stósunki pomiędzy przemysłem duńskim a polskim. Delegacja zabawi we Lwowie 2 dni, poczem wybierze się do Warszawy.

### Dochody państwa rosną.

Budżet za wrzesień, przedłożony przez ministra skarbu, wykazuje za wrzesień w dochodach państwowych blisko 155 i pół miljona, w rozchodach blisko 154 i pół miljona złotych. Przewyżka wynosi 1 miljon i 50 tys. złotych.

W dniu 10 września mają poszczególne ministerstwa przedstawić za rok 1925 swoje preliminarze, to jest swoje przewidywania dochodów i rozchodów.

---

# Kronika miejscowa.

Chojnice, dnia 13 września 1924 r.

— **Kto pragnie** zapoznać się z pismem naszem, niechaj nam adres swój nadeśle, ażebyśmy mogli mu takowe przez pewien czas wysyłać bezpłatnie.

— **Zniżka kolejowa dla bezrobotnych.** Bezrobotni oraz robotnicy emigranci, uzyskali prawo korzystania na kolejach ze zniżki taryfy przejazdowej w wysokości 50 proc. normalnej ceny biletu, oczywiście tylko przy przejazdach i poszukiwaniu pracy. Zniżkę taką otrzymują robotnicy od władz kolejowych, o ile przedłożą zaświadczenia z Urzędu Pośrednictwa pracy o istotnym charakterze bezrobotnego.

— **Przestroga dla pracodawców.** Jak się dowiadujemy z Urzędu Pośrednictwa Pracy, każdy pracodawca z handlu, przemysłu i rolnictwa, winien bezwarunkowo zgłaszać każde wolne w swem przedsiębiorstwie miejsce w Urzędzie Pośrednictwa Pracy. Winni przekroczenia tego rozporządzenia, będą płacić karę do 3 zł. za każdą osobę, zatrudnioną w ich przedsiębiorstwie bez pośrednictwa Urzędu Pracy.

— **Z okazji** odbywającego się w czwartek jarmarku — pozwoliły sobie psy tutejszego kupca p. G. przy ulicy Młyńskiej urządzić samowolną wycieczkę po mieście. Bawiły się tak długo, aż musiano je w bezpiecznem miejscu ulokować, gdyż pogubiły swe kagańce, a bez tego jak ogólnie wiadomo nie wolno się psom na ulicy pokazywać. Prawy właściciel długo się naszukał, zanim odnalazł gałganów.

— **Jak** w ostatnim numerze donosiliśmy, ujęła tu policja na czwartkowym targu 2 kobiety, które dopuściły się kradzieży w sklepie p. Stillera. Dowiadujemy się obecnie, iż miały one ze sobą wspólników. Same zaś są zawodowe złodziejki — jak również uprawiają proceder nierządny. Policja jest na tropie tych wspólników.

— **Swięto przysposobienia wojskowego.** Ostatnie wojny wykazały, że dla uzyskania ostatecznego zwycięstwa nad wrogiem udział w wojnie brać musi nietylko armja, ale i pośrednio — naród cały. Cały przeto naród do wojny przygotowany być musi. Zadanie to spełnia armja czynna w czasie pokoju. Srodkami rozporządzanemi przez armję, zadania tego w całości wypełnić nie jest możliwem. Aby więc ułatwić armji w jej ramach pracy przygotowania żołnierza do wojny, potrzeba, by poszczególne stowarzyszenia istniejące u nas, obok własnego programu działalności miały również na uwadze i przygotowanie swych członków do służby wojskowej przez stosowanie odpowiednich ćwiczeń wojskowych, czem umożliwiłyby armji przygotowania rezerw wojska, które jak wiemy, mają w każdem państwie decydujące znaczenie dla prowadzenia wojny. Aby jednak przygotowania żołnierza rezerwy przeprowadzane przez poszczególne stowarzyszenia, nie odbiegały od właściwego programu wyszkolenia wojska stosowanego w armji, władze wojskowe udzielają stale w tym kierunku swej pomocy, przez specjalnych oficerów instrukcyjnych znajdujących się przy każdej Powiatowej Komendzie Uzupełnień. Nadmienić należy również, że obok właściwego celu działania przygotowania żołnierza do wojny, — przysposobienie wojskowe ma na uwadze nie mniej ważny cel — przysposobienie obywatelskie i rozwinięcie w młodzieży ducha narodowego, gdyż każdy dobry żołnierz w czasie wojny, winien być dobrym obywatelem — w czasie pokoju.

Dla podkreślenia ważności zadania spełnionego przez przysposobienie wojskowe młodzieży, w dniu 21 września br. zostaje w całem państwie urządzone „Święto przysposobienia wojskowego", które i w Chojnicach zostaje uroczyście obchodzone, pod protektoratem wszystkich miejscowych władz państwowych i komunalnych, oraz miejscowej komendy garnizonu.

Na uroczystość złożą się w pierwszym rzędzie zawody lekko-atletyczne, program których zostanie podany osobno.

Pożądanem jest, by całe społeczeństwo, któremu jak wierzymy leży na sercu przyszłość naszego narodu — pospieszyło z wydatną pomocą władzom, aby urządzane święto wypadło jak najokazalej. Pomoc materjalna jest pożądana w pierwszym rzędzie, chodzi bowiem o przygotowanie nagród dla zawodników, a wiemy przecież, że nasze stowarzyszenia same nie są w możności przygotowania te przeprowadzić. Pomoc taka społeczeństwa będzie dalszą zachętą do pracy, która — wierzymy mocno-cel żądany osięgnie. Szczegółowych wyjaśnień w powyższej sprawie udziela w godzinach służbowych miejscowa Komenda Garnizonu

— **Czesław Dzierlatka**, o którym ostatnio pisaliśmy, uciekł z Miejskiego Domu Chorych, a nie jak nam mówiono ze Zakładu sióstr Boromeuszek. Gdy pielęgniarka kazała młodemu Dzierlatce się umyć, tenże oświadczył, że musi się przejść na podwórze. Wyszedł i więcej nie wrócił. Dotąd o chłopcu tym nic nie słychać.

— **Osady anulacyjne.** Poznańskie gazety zamieszczają następującą wiadomość: Dążeniem Okręgowego Urzędu Ziemskiego jest zlikwidowanie nieuregulowanej dotychczas kwestji posiadania osad t. zw. anulacyjnych, przez osadników zwanych przymusowymi administratorami. W tym celu zamierza Okręgowy Urząd Ziemski przystąpić w najbliższym czasie do regulowania stosunku prawnego z wspomnianymi powyżej administratorami osad anulacyjnych oraz do udzielania im przewłaszczenia hipotecznego użytkowanych osad — Zawarcie umów oraz udzielenie przewłaszczenia nastąpić będzie mogło jednak tylko w stosunku do tych „przymusowych administratorów," którzy niezwłocznie po zawezwaniu ich do tego wpłacą na poczet ceny kupna danej osady po 100 zł. od każdego hektara użytkowanych gruntów jako zaliczki, aż do ścisłego ustalenia ceny kupna — sprzedaży.

W związku z powyższem każdemu poszczególnemu administratorowi doręczone będzie wezwanie płatnicze.

# Egzekucja w więzieniu sowieckiem.

(Z pamiętnika powieściopisarza ormiańskiego.)

Nakładem dziennika ormiańskiego „Uszapar" w Kairze ukażą się w najbliższym czasie wspomnienia ormiańskiego powieściopisarza Borysa Iszchaniana. Iszchanian przebywał dwa lata w więzieniu bolszewickiem. W czasie tym udało mu się ukryć przed czujnem okiem czekistów dziennik, w którym notował swe wrażenia. Dziennik ten ukaże się w wyżej wymienionem piśmie ormiańskiem. — Oto urywek z dziennika:

Z chwilą zapadnięcia zmroku urzędnicy administracyjni więzienia poczęli się coraz bardziej denerwować. Bramy więzienia otwierają się co chwila. (Obserwujemy to z okien naszej celi). Na dziedziniec więzienia wkraczają nieznani ludzie. Czerwonoarmiejcy luzują straż więzienną. Wszystkich nas ogarnia strach Aresztantów wyprowadzają pojedyńczo z kazamat. Nikt nie wie dokąd. Przypuszczamy tylko, że — na rozstrze anie

Bez słowa, nerwowo wsłuchujemy się w ciemności. O godz. 8-ej wieczorem otwierają się drzwi naszej celi. — Zjawia się komisarz, dyrektor więzienia i dozorca.

Pada kilkadziesiąt nazwisk.

Aresztanci opuszczają celę.

„Samochód" słychać głos i zaraz po tem tubę auta. Znowu otwiera się żelazna furtka. Na dziedziniec wkraczają czerwonoarmiejcy. Jest ich około 20. Część żołnierzy ustawia się przy ścianie, druga naprzeciw celi, do: której spędzono kandydatów śmierci.

Zabarykadowali się stołami i nie chcą wyjść ze swych pozycyj.

„Drzwi otworzyć" krzyczy dyrektor więzienia. „Otworzyć, albo każę was wystrzelać jak psy. Gotuj broń" — pada rozkaz.

Skazańcy ryczą nieludzkiemi głosami ze strachu: „Napadacie na nas, jak wilki w nocy. Jesteśmy przecież bezbronni. Jeżeli chcecie nas poprowadzić do sędziego śledczego, to czekajcie do jutra rana." W dziedzińcu widać poruszenie.)

Pada komenda „Ognia"!

Słychać pojedyncze strzały. Żołnierze strzelają w powietrze. Wybite szyby brzęczą po bruku. Krzyki rozpaczy i o pomoc, potem salwa karabinowa. Wśród żołnierzy zamieszanie. — Dzielą się na dwie grupy — część nie chce strzelać. Znowu otwiera się furtka żelazna i jeszcze raz słychać głos dyrektora więzienia „Otwórzcie drzwi".

Nikt nie odpowiada. Tymczasem nadchodzi nowy oddział krasnoarmiejców. Pada tym razem pełna salwa.

„Pomocy, przyjaciele, pomocy" — rozlega się przeraźliwy krzyk.

I nagle poczynają skazani parlamentarjusze i członkowie rządu śpiewać. Śpiewają międzynarodówkę. — Śpiew miesza się z stękaniem i jękami rannych. Salwy padają bez przerwy. Ludzie padają. Cichną jęki postrzelonych.

„Kolbami ich żołnierze" woła komisarz. Krasnoarmiejcy wzbraniają się druzgotać czaszki ciężko rannych. Znowu zmienia się oddział. Przychodzą inni, kładą rannych na stoły, nowa salwa i... krwawe dzieło ukończone.

Nagle straszna cisza. Ktoś oświeca latarnią stoły. Słyszymy, jak zwłoki pomordowanych ładują na samochód ciężarowy i widzimy jak uginający się pod tym krwawym ciężarem wóz opuszcza podwórzec więzienny.

800 więziono nas w tych krwawych norach. Wszyscy przechodziliśmy w tych chwilach nieznośne tortury, których żaden umysł nie zapomni do śmierci.

# Kościół w Hengowicach.

W Hengowicach był kościół mały, patronatu prywatnego przyłączony jako filjalny do kościoła w Chojnicach. Wizytacja Trebnica z r. 1653 pisze o nim, że był stawiany z drzewa, w małej wieży znajdowały się dwa dzwony. W nim był jeden ołtarz, z różnych sprzętów posiadał srebrny kielich z pateną i krzyż srebrny. Uposażenia żadnego nie miał, tylko Jan Dorengowski znany proboszcz chojnicki, dziedzic tej wioski, zapisał mu ze wsi Jeziórki rocznego dochodu 6 złotych. Dawniej proboszcz z Chojnic kilka razy do roku odwiedzał Hengowice, ale później, jak wizytacja pisze nie odprawiono już więcej nabożeństwa, ponieważ kościółek bardzo opustoszał: w kościele nie było żadnej ozdoby ani sprzętów zwyczajnych, srebrny krzyż i kielich z pateną zabrali państwo Dorengowscy, posiedziciele z Hengowic, do Szenfeldu. O tytule, jakiby nosił kościółek hengowicki, nie mógł się w Chojnicach dowiedzieć wizytator kanonik Trebnic. Od roku 1695 posiadali Hengowice chojniccy Jezuici, kiedy tę wioskę nabyli od Dorengowskich; czy o tutejszym kościółku mieli jakie staranie, należy wątpić, gdyż akta ówczesne nic o nim nie donoszą.

# Co będzie w roku 3000?

„Jeżeli ród ludzki rozmnażać się będzie w tym stopniu, jak to się działo dotychczas, to kula ziemska już w roku 3000 będzie przepełniona. Liczba mieszkańców naszej planety dojdzie w roku 3000 do 700 miljardów."

Taką przepowiednię wygłasza prof. uniwersytetu londyńskiego p. John William Gregory. Na konferencji brytyjskiej badaczy natury, obradującej od pewnego czasu w Toronto, wygłosił on referat, w którym wywodzi: Od 1906 — 1910 roku, ludzkość powiększyła się w dwójnasób w stosunku do okresu lat 60 przed rokiem 1906. Gdyby w dalszym ciągu ludzkość pozostała na dotychczasowym stopniu rozwoju, to kula ziemska za 120 lat uzyska taką akurat liczbę ludności, którą będzie jeszcze mogła wyżywić.

Przyjąwszy, że tempo rozmnażania się ludzi nie powiększy się, ani nie zmniejszy, lecz pozostanie na tym samym poziomie, co w roku 1910, to kula ziemska w okresie lat 120, czyli już w roku 2050, osiągnie tę maksymalną cyfrę ludności, którą nasza planeta w swojej teraźniejszej formie będzie jeszcze mogła wyżywić. W roku 30 0 jednak kula ziemska będzie już dla 700 miljardów ludzi zamała, nawet wówczas jeżeli uda się niezamieszkałe i nieuprawiane jeszcze przestrzenie uczynić płodnemi, to jest, jeżeli cała ziemia od bieguna północnego do południowego zamieniona będzie w kwitnący ogród. A zatem w roku 3000 nastąpi na kuli ziemskiej straszny „głód mieszkaniowy".

Rzecz oczywista, że taki stan rzeczy będzie także zaostrzał walkę o byt, wskutek czego nastąpi bój na śmierć i życie pomiędzy rasą białą i kolorową. Będzie to coś strasznieszego, aniżeli wojna światowa.

Przez takie to czarne okulary patrzy na przyszłość świata i rodzaju ludzkiego uczony angielski.

# Cuda radjoaparatu.

Jak wiadomo, rozpowszechniają we wszystkich krajach całego świata radjotelefony. Jest to cudowny wprost wynalazek, ponieważ można za jego pomocą rozmawiać z całym światem. Aparat ten nie jest tak kosztowny, i dla tego coraz więcej zakładają go na wet w prywatnych mieszkaniach. Warto zatem, ażeby nasi czytelnicy posmakowali chociaż w gazecie dobrodziejstwa i rozkosze takiego aparatu. Oto co pisze naprzykład wiedeńska „Arbeiter Zeitung".

„Gdy zapadnie cisza — gdy przycichną odgłosy życia ulicznego, to wówczas wiele osób zasiada wieczorami w swoich pokojach przy tych osobliwych aparatach, którymi obdarzyła nas najnowsza technika, aby przysłuchiwać się głosom świata. Tajemniczo zapalają się przy radjoaparatach lampy. Gmatwanina drutów otacza tę cudowną skrzynkę, dzięki której można przyjmować tony bliskie i dalekie. Jedno przekręcenie guziczka i w ucho wpada jakiś świergot. Kręcimy dalej — znów inny świergot, a potem regularne tykanie i szmery To są znaki telegraficzne różnych stacyj nadawczych. Zbliska i daleka, z Europy i z dalszych stron słabe i głośne głosy..., pełne i krótkie tony wdzierają się do ucha. Potem jeszcze jedno przekręcenie i słychać gwiżdżący ton albo dźwięki. To nadawca komunikuje mowę albo muzykę. Znów przekręcasz guziczek i słysysz, jak ktoś mówi po francusku Kręć dalej i ucha mego dochodzi głos angielski albo słyszę czeską jakąś pieśń. Szukam znów Anglika, ale ten już zamilkł. Później słychać muzykę taneczną, później znów jakąś angielską pieśń przy akompaniamencie fortepianu. Głosy są pełne, można zrozumieć każde słowo. Wkrótce potem następuje mowa i znów muzyka.

Jakaś orkiestra rzuca swoje dźwięki w świat. Nagle urywa i rozlegają się wolne cztery uderzenia bardzo uroczyste, a w ślad za tem słychać dwanaście głębokich uderzeń. Jestem zdumiony. Wszak to „Big Bell", wielki w całej Angiji dobrze znany dzwon londyńskiego parlamentu wydzwaniający właśnie północ. Potem kilka słów pożegnania po angielsku „dobra noc" po niemiecku i „duch" kończy swoją igraszkę.

Dzwon londyńskiego parlamentu należy do największych w świecie. Waży on 260 centnarów i wisi w „wieży zegarowej parlamentu. W czasie pogody słychać jego udrzenia w większej części Londynu. Od pewnego czasu, dzięki radjoaparatom, słyszą go w Londynie wszyscy. Ubiegłej niedzieli słychać go było we Wiedniu poraz pierwszy przez nowy wielki aparat nadawczy. Tony tego dzwonu organizują całą Europę i oto siedząc w swoim pokoju w Wiedniu, przeżywa się cud słyszenia zegara londyńskiego bez jakiegokolwiek drucianego przewodnika.

Słyszymy jak głosy świata wdzierają się do naszych mieszkań i podziwiamy cud, w który nie uwierzylibyśmy jeszcze przed kilku laty.

Mało jest wynalazków, które tak wzbogaciły ludzkość, jak radjo. Wynalazek ten cały świat oddaje na nasze usługi, rzuca go do naszych stóp. To też są szczęśliwe kraje, gdzie naprzykład w Berlinie na ulicach widać wózki, które zatrzymują się co chwila i których właściciele sprzedają na ulicy małe radjoaparaty, które każdy może wypróbować na miejscu. Są jednak kraje, dla których radjoaparaty są jeszcze niedostępne. Tym krajom — wstyd!

# Piłat.

Z gór staczały się z łoskotem lawiny. Wicher wiosenny wył w szczelinach skał, lecz jasna i pogodna noc gwiaździsta spoczęła nad jeziorem. Nad jego brzegami mieścił się obóz rzymskiego towarzystwa łowców, obszerny namiot namiestnika i jego gościa, kilka mniejszych dla żołnierzy i niewolników.

Piłat siedział ze swym spokrewnionym przyjacielem przy ogniu. Rozmawiali o dzisiejszem polowaniu, o zdarzeniach w Rzymie i wpatrywali się następnie z milczeniem w płomienie. Nagle rzucił Piłat z wściekłością swoją szklankę na ziemię. „Jest to same wino, jak w owej przeklętej nocy" zamruczał on.

„Co takiego stryju?" — zapytał się młody Sextus. „Ach stare historje, jakie każdy z nas przeżył, lecz nie mogę zapomnąć, nie mogę zapomnąć!" Dziś upłynęło właśnie 10 lat od owego dnia.

„To było wówczas, gdy byłeś starostą w Judei. Opowiadaj. Wtenczas żyła jeszcze mej matki siostra, która zapewne wkrótce potem umarła a ty opuściłeś wtenczas biedną ziemię żydowską i zdobywałeś jedną godność po drugiej. Co to są za wspomnienia, które ciebie tak bardzo przejmują?

„Ty znasz mnie, młody bratanku, jako stężałego, poważnego człowieka. W owym czasie byłem wesołym i rwałem się do życia. W szkole naszych filozofów dosyć się nauczyłem, jak należy władzę i poszanowanie wysoko cenić.

Aby zdobyć bogactwo i zaszczyty, posziedłem na prowincję i zostałem starostą w Jerozolimie...

Niech będzie przeklęta ta ziemia ze swym gorącem słońcem i jej osobliwemi ideami!"

„Kosztowało to życie Liwinji. Moja matka często mi opowiadała o jej nadzwyczajnej piękności i o cichaczem wkradającej się truciźnie, która pozbawiła jej życia" zakończył bratanek.

„Na Jowisza, wżerająca się trucizna, którą wlał w jej dnszę żydowski Rabbi a ona go nigdy nie widziała! A mnie, mnie rzucił on ogień w moje żyły jego łagodnemi oczami i ściga mnie od prowincji do prowincji, wypędza mnie do tych pustych skał i na polowanie na niedźwiedzie, abym zapomniał, iż ja sam kazałem go przybić na krzyż: „króla żydowskiego", i kazałem mu umierać jako niewolnikowi".

„Cóż się stało z owym człowiekiem, stryju?"

„Nigdy nie troszczyłem się o marzenia żydów. Bogactwa i potęgi szukałem i znalazłem je tam, oraz piękne kobiety i wszelką rozkosz. I wówczas przyprowadzili oni przed mój trybunał sędziowski pewnego człowieka, jeszcze młodego, który miał być podburzycielem ludu i miał głosić nową naukę. Cóż mnie obchodziła religja, ja miałem wszystko, czego tylko sobie życzyłem. Religja jest dla kobiet i niewolników, lecz nie dla Rzymianina. Żydzi chcieli owego człowieka ukrzyżować i ja kazałem go zabić według ich prawa".

„I to przeszkadza jeszcze dziś tobie stryju — nędzny żyd?"

Miałeś go widzieć, na Appollona, nie widziałem nigdy szlachetniejszego człowieka. On twierdzi, iż jest synem bogów i, na mój honor, bratanku, gdyby nie był żydem, tobyś był mu także wierzył".

Potężna lawina spadła w dolinę, wstrząsając swym wielkim hukiem powietrzem. Piłat zadrgnął.

„Tak trzęsła się ziemia, gdy on umierał. Ja siedziałem w mojem mieszkaniu i chciałem zapomnieć. Liwina leżała w swoim pokoju i płakała, a niewolnicy wpadli do domu mego i opowiadali, że zmarli zmartwychwstali. Ja zaś piłem i pijem, owe nędzne wino, jakie teraz mieliśmy.

„Niewolnicy, przynieście szlachetnego sycylisjkiego wina! Na zdrowie bratanka, na zdrowie! Chcemy zapomnąć, iż umarli zmartwychwstają. Jutro niedźwiedź nie będzie się nas pytał o ojca niebieskiego i wieczną karę. W tym kraju barbarzyńskim niema nawet kobiet, któreby mogły Rzymianinowi wybić z głowy ponure myśli. Pij bratanku, pij, chcę wiedzieć, czy z ciebie będzie prawdziwy mężczyzna."

Następnego poranka poszła mała garstka strzelców w góry. Wielką uwagę trzeba była skupić, aby torować sobie drogę wśród skalistych i pustych gór. W dole pod nimi lśniło się bardzo przez ludzi od wiedzane jezioro. Ponad niższe góry błyszczały w blasku słonecznym potężne wierzchołki pełne wiecznego śniegu. Młodemu człowiekowi rosło serce na widok tak wielkiego nieoczekiwanego piękna. Myśli Piłata przywiązane były do ponurych obrazów. Jego uwagę zwróciła na siebie przepaść, z której powoli, później szybciej i coraz szybciej mgły się unosiły i w krótce zasłoniły całą górę.

„Już przepadło polowanie na niedźwiedzie" zawołał z oburzeniem Sextus. Piłat udawał jakoby nic nie widział ani nie słyszał. Wspinał się dalej na górę, wspinał i wspinał. Jego towarzysze mogli zaledwie za nim podążyć Jak szalona ucieczka przed stawiało się to wspinanie w bezdrożne dzikie i zwietrzałe skały. Bratanek starał się pozostać przy nim, lecz i on nie mógł za nim podążyć Wstał i prosił, lecz daremnie. Obłąkanym wzrokiem spojrzał na niego Piłat i wspinał się wyżej. Nagle stanął.

Ochrypłe jakinie się doleciało ze skał do jego uszu. „Widzisz go tam, tego Ukrzyżowanego?" — Kilka chwiejnych kroków, przeraźliwy krzyk i Piłat znikł z oczu jego towarzyszy.

Po długich, daremnych trudach zeszli Rzymianie z góry. Zwłok Piłata nie można była znaleźć w nie zgłębionej przepaści wśród skał.

Dziś nazywa się góra nad Jeziorem Czteromiejskim, na której według legendy znalazł sędzia Chrystusa swą śmierć, górą Piłata, a w wielkim Tygodniu ma przeraźliwie narzekający duch Rzymianina błąkać się po wierzchołkach skał i szukać zbawienia, które za życia zawsze odrzucał.

## Przysłowia i przepowiednie ludowe.

Pogoda na św. Mateusza,
Cztery niedziel się nie rusza.
Gdy noc jasna na Michała,
To nastąpi zima trwała.

## Na co potrzebni są prostoduszni ludzie na świecie.

(Bajka.)

W wielkiej menażerji europejskiej zapanował popłoch. Wszystkie zwierzęta poczuły się nieswojo wobec groźnego lwa brytyjskiego.

Był to wielki lew, który ryczał i ogonem machał. wiadomą jest rzeczą, że lwy nalepiej tuczą się na krwi. A ponieważ zwierzęta w menażerji lubiły się gryźć między sobą i wreszcie tak się pokrzyły, że trwało to pięć lat bez przerwy, więc lew brytyjski miał krwi poddostatkiem.

Rozrósł się na niej i nabrał niebywałej siły.

I wtedy pokazał pazury. Jak tylko które zwierzę chciało się trochę swobodniej poruszyć, brytyjski lew przygniatał je zaraz swoją potężną łapą. W gwarnej i ruchliwej menażerji zapanował smutek. Kogut gallijski przestał piać. Polskie jagnię patrzało tępym wzrokiem na morze, rzeczywiście jak baran na wodę. Inne zwierzęta też spokorniały i, jeżąc się ze strachu, gdy lew brytyjski zaczynał pomrukiwać, śledziły podejrzliwie jego ruchy.

A lew brytyjski patrzał na nie ponurym i nie chętnym wzrokiem i wbrew opinji, przypisującej lwiej naturze wysoką szlachetność, darzył swemi względami tylko najpodlejsze gatunki: niemieckiego wilka, który się przed nim łasił, litewską pluskwę i parszywego rosyjskiego niedźwiedzia.

Właścicieli zwierząt ogarnęła trwoga. Widocznem było, że lew brytyjski zaraził się od ludzi paskarskim instynktem i że rosła w nim ochota na zdławienie całej menażerji. Ale właściciele zwierząt byli bezsilni.

Próbowali na różne sposoby się ratować. Wybrali najsilniejszego z pośród siebie człowieka, żeby poskromił lwa brytyjskiego.

Ale lew brytyjski ryknął, machnął ogonem i odrazu pozbył się przeciwnika.

Właściciele zwierząt zwołali na naradę najmędrszych z pośród siebie.

I lew brytyjski znów ryknął, machnął ogonem i rozum mądrych okazał się taksamo nic nie znaczącym, jak siła silnych.

Zrozpaczonym właścicielom zwierząt już nic innego nie pozostawało jak tylko modlić się do Opatrzności.

Opatrzność wysłuchała ich modłów.

Zesłał na ziemię człowieka, nazwiskiem Trevelyan. Ten Trevelyan przyszedł do lwa brytyjskiego i zaproponował mu, że będzie tresował młode lwiątka.

Lew brytyjski, który się kształcił na „Tarzanie wśród małp", pomyślał sobie:

— Trevelyan wśród lwów... Doskonale.

I powierzył Trevelyanowi pieczę nad oświatą młodych lwiątek. Trevelyan zaczął się namyślać, jakby najlepiej wychowywać lwięta i postanowił:

— Będziemy posyłali lwięta na naukę do rosyjskiego niedźwiedzia, a do nas sprowadzali rosyjskie niedźwiadki.

Dozorca parszywego rosyjskiego niedźwiedzia z radością się na tę propozycję zgodził.

Lew brytyjski, zaryczał tym razem bardzo wesoło, i zamachał ogonem. Ale po pewnym czasie zaczął go ogon swędzić. A potem całe ciało. Zaraził się od rosyjskich niedźwiadków parchami.

Wstrętna choroba rozwijała się gwałtownie. Lew brytyjski musiał całą swoją uwagę zwrócić na kurację. Menażera odetchnęła. Zwierzęta uczuły, że już przy każdym swobodniejszym ruchu nie zagrażają im potężne łapy.

Tak człowiek nieoględny dokonał tego, czego nie potrafiła siła silnych i rozum mądrych.

Ta bajka powstała na podstawie wiadomości, że angielski minister oświaty zwrócił się do sowietów z radą, ażeby Anglja i Rosja sowiecka wymieniały sobie wzajemnie studentów do nauki w szkołach. Studenci sowieccy uczyliby w Anglji języka rosyjskiego i zatruwaliby równocześnie duszę angielską naukami przewrotnemi.

## Swiecie.

Do najdawniejszych miast Pomorza należy Świecie położone nad Wisłą, niegdyś warowna stolica południowa pomorskich książąt. Pierwszy kościół w Świeciu wybudował książę Grzymisław z końcem dwunastego wieku. Następnie wspaniały okazałością swej budowy kościół farny, wybudowany od roku 1470 do 1480 stoi dotąd, ale tylko w niedzielę i święta w nim nabożeństwo odprawiane bywa, albowiem z powodu częstych wylewów Wysły mieszkańcy Świecia od roku 1877 przenieśli się na drugą stronę rzeki. Dziś nawet śladu niema dawnego miasta, tylko stara fara stoi jakby w pustkowiu, otoczona murem fortecznym od południa i zachodu; z dwóch innych stron otacza ją Wisła. Nabożeństwo parafjalne odprawia się w małym kościółku pobernardyńskim, który istnienie swoje, według podania zawdzięcza ślicznemu obrazowi Najświętszej Panny, umieszczonemu we wielkim ołtarzu.

Wchodząc do tego kościoła widzimy malowidło, na którem przedstawiona jest szkuta rybacka, a na niej ten sam obraz Najśw. Bogarodzicy, trzymany przez szlachcica w polskim stroju. Tak przedstawioną jest historja przybycia tego obrazu do Świecia.

Było to z końcem szestnastego lub z początkiem siedmnastego wieku. Szlachcic pewien wybrał się ze Sandomierza Wisłą do Gdańska, by tamże sprzedać plony rocznej swej pracy. Sprzedawszy pszenicę bogatemu kupcowi heretykowi, spostrzegł w jego mieszkaniu, że na desce, zatykającej komin, znajdował się wymalowany bardzo ładny obraz Najświętszej Bogarodzicy. Począł więc kupca prosić, aby mu ten obraz odstąpił, a gdy ten inaczej obrazu oddać nie chciał, tylko żeby mu tyle dał srebrnych pieniędzi, ile potrzeba było do zakrycia niemi całego obrazu, przystał chętnie pobożny czciciel Marji i złożywszy żądane pieniądze, obraz ze sobą zabrał. Ale jakże się zdziwił, gdy wróciwszy do gospody i począwszy rachować pieniądze, spostrzegł, że nietylko nic mu z pieniędzy nie ubyło, ale nadto ich więcej znalazł we worku? Wrócił się do kupca, sądząc, że się jakaś pomyłka stała, ale kupiec zapewnił go, że wszystkie pieniądze odebrał. Nie długo jednak cieszył się niemi chciwy heretyk, bo mu pieniądze wkrótce gdzieś zaginęły, a nadto sam ślepotą dotknięty został. To samo spotkało całą jego rodzinę.

Szlachcic tymczasem z nabytym skarbem udał się z powrotem do domu. Właśnie zbliżali się Wisłą do Świecia, gdy szkuta jakby wryta stanęła na środku rzeki. Kiedy wszystkie środki, by szkutę z miejsca ruszyć, pokazały się bezskutecznemi, pobożny szlachcic postanowił wyjąć święty obraz (zapakowany w szkucie) na wierzch, co gdy uczynił, szkuta bez trudności popłynęła, aż znowu stanęła naprzeciw kościółka św. Michała i znowu z miejsca ruszyć się nie chciała. Zrozumiał szlachcic, że wolą jest Nieba, aby obraz w tym kościele ku czci publicznej był oddany. Złożył go tedy w kościółku i od owej chwili Matka Najśw. nadzwyczajne łaski na tem miejscu rozdzielać zaczęła. Sława tych łask niebawem doszła do Gdańska, do uszu owego nieszczęśliwego heretyka ślepotą dotkniętego. Oddał się więc i on opiece Najśw. Panny. Posłał do Świecia bogate ofiary w naczyniach i ozdobach do służby Bożej potrzebnych, następnie sam piechotą przybył na to miejsce, gdzie dwunastu kapłanów na jego intencję Msze święte przed tym obrazem odprawiło, i za łaską Najśw. Panny nietylko zdrowie ciała, ale i duszy odzyskał: powróciwszy ze skruchą i żalem na łono Kościoła katolickiego. Odtąd stał się najgorliwszym czcicielem Najśw. Panny w Świeciu. Wkrótce potem kościółek św. Michała, który już ze starości do upadku się chylił, zburzony został. Na jego miejsce Jerzy Kapell, burmistrz Świecia. wystawił w roku 1624 nowy kościół, a przy nim i klasztor, który OO. Bernardynom oddał.

Szlachcic tymczasem wróciwszy do domu, nie zapomniał o obrazie Najśw. Panny. W tym celu własnym nakładem wykształcił trzech młodzieńców w Akademji krakowskiej, którzy później do zakonu OO. Bernardynów wstąpili, a gdy kościół i klasztor w Świeciu OO. Bernardynom oddano, ci trzej zakonnicy zostali założycielami klasztoru i pierwszymi pracownika mi w nowym kościele. Na około kościoła wybudowano później okazały krużganek, w którym pomieszczono 30 dużych obrazów, przedstawiających mękę Pańską.

Kronika nie przechowała nam imion ani owego szlacica, ani heretyka nawróconego, czytamy tylko na płycie marmurowej umieszczonej przy drzwiach ko ścielnych następny napis w języku łacińskiem: „Jerzy Kapell, S arosta miasta Świecia, miejsca tego po wielkiej części fundator, to polecił swym spadkobiercom: Niech nie wie lewica, co czyni prawica". Jego też uważają za głównego fundatora klasztoru, czy on był może owym nawróconym heretykiem, dziś wie dzieć nie można. W klasztorze pracowali OO. Bernardyni aż do roku 1825, kiedy dekretem rządowym na wymarcie skazani zostali. Klasztór obrócono w roku 1845 na zakład dla obłąkanych.

Cześć jednak Najśw. Panny łaskami słynnej w Świeciu przechowała się wśród pobożnego ludu, który dotąd o 4 i 5 mil spieszy na to miejsce, by uczcić Królowę nieba i łaski u Niej wyprosić. Zwłaszcza na uroczystość Najśw. Panny Anielskiej przybywa do Świecia do pięciu tysięcy pobożnych pielgrzymów.

## Figliki.

Francuz Brissac, żyjący w 18 stuleciu miał o szlachectwie tak wielkie mniemania, że o Panu Bogu mówił jako o szlachcicu tam u góry.

## Mądre zdania.

Jeżeli popadniesz w złość, licz do dziesięciu; jeżeli w zapalczywość — licz do sta.

## Rozmaitości.

**Nadzwyczajne odkrycia.** Amerykańscy uczeni znaleźli w głębi Azji 14 pełnych szkieletów dinosaurów. Największy szkielet ma 25 m. długości. Znaleziono nadto ogromne jajko z płodem dinosaurów Odkryto dalej resztki zwierzęcia ssącego, któremu nadano nazwę „baluchiterjum". Wysokość jego tułowia wynosi 8 m. jest to największy egzemplarz, dotąd znaleziony. Zwierzę to miało żyć — jak twierdzą uczeni — około 3 miljony lat temu.

**Wielkie skarby Faraonów.** Przepych grobu Tutankhamena może zblednie zupełnie, gdy w roku przyszłym odnalezione będą nowe trzy groby, o których istnieniu przyniosły wiadomość napisy, odkryte niedawno przez komisję rządu egipskiego w otwartym ubiegłej zimy przez lorda Carnarvona i Hawarda Cartera grobowcu Tutankhamena. Groby te mają być przynajmniej o tysiąc lat starsze, niż grobowiec Tutankhamena i pochodzić z czasów, gdy nie drzewo polerowane, lecz złoto i kość słoniowa były głównym materjałem, z którego sporządzano meble królewskie. Taką wiadomość przywiózł z Kairu bankier chicagoski Harold L. Kelsey, po odbyciu miesięcznej podróży po Palestynie i Egipcie. Kelsey zamierza podać bliższe szczegóły tego odkrycia uniwersytetowi chicagoskiemu w nadziei, że uniwersytet ten wejdzie w rokowania z rządem egipskim, który nie posiada funduszów na rozległe poszukiwania. Uniwersytet ten, w zamian za dostarczenie rządowi egipskiemu potrzebnych funduszów, uzyska może dla siebie część skarbów z grobowców powyższych.

Zdaniem Kelseya, ekspedycja lorda Carnarvona umyślnie utrzymywała w tajemnicy wiadomość o tych napisach, chciała bowiem otrzymywać korzystne dla siebie oferty od innych zagranicznych muzeów i uniwersytetów. Dopiero więc po usunięciu Hawarda Cartera od prac przy sarkofagu Tutankhamena, archeologowie egipscy znaleźli i odczytali rzeczone napisy.

Z napisów tych widać, że trzy nowe groby znajdują się na krańcach doliny Królów, w odległości mniejwięcej pięciu mil angielskich od grobu Tutankhamena, a ponieważ są miejscem spoczynku władców najbogatszych prowincji Egiptu, zawierają przeto zapewne wielkie skarby.

**W Moskwie buduje się domy z trocin, słomy i liści.** Inżynier rosyjski, Piotr Gałakow, przedłożył sowieckiemu rządowi projekt rozbudowy Moskwy. Gałakow jest wynalazcą nowego systemu budowania domów ze słomy i trocin, tak zwanych domów „termolitowych". Rząd sowiecki udzielił mu koncesji celem praktycznego wypróbowania wynalazku. Obecnie więc Gałakow rozpoczął budowę 12 domów w rozmaitych punktach Moskwy. Budowa jednego domu trwać będzie 5-6 tygodni. Dom jest budowany z drzewa, mianowicie w ten sposób, że ściany są podwójne, a między obiemi ścianami umieszcza się masę ze słomy, trocin, liści, gliny i gipsu. Wynalazca zapewnia, że masa ta chronić będzie dom od wilgoci i robactwa. Ponadto ściany pokrywa się pokostem, który zabezpiecza domy od pożaru. Gałakow zapewnia, że domy jego będą idealnem pomieszczeniem dla rodzin robotniczych, przyczem należy uwzględnić, że koszta budowy kalkulują się bardzo nisko.

**Watykańska stacja radjotelegrafu.** W Watykanie ukończono obecnie ustawianie wielkiego aparatu radjotelegraficznego, ufundowanego dla Ojca św. przez grono wiernych.

Jest to jednak tylko aparat odbiorczy, amerykański więc inżynier, Hammond, chciał uzupełnić stację przez dodanie aparatu wysyłającego, aby Watykan mógł samodzielnie porozumiewać się z całym światem. Na razie jednak oferty tej nie przyjęto ze względu na to, że depesze, wysłane radjotelegrafem, mogą być podchwytywane. Stacja wykończona ma być dopiero wówczas, gdy udoskonalony będzie sposób wysyłania depesz w danym kierunku bez możliwości podchwytywania ich przez osoby niepożądane.

## Żarty.

### Z głuchym ekonomem.

Gość: — Jest pan w domu?
Ekonom: — Rzepę kopiemy.
Gość: — A pani?
Ekonom: — Świnie ją zjadły, proszę pana.
Gość: — E, głupiś wasan, jak...
Ekonom: — Ja też tak myślę, proszę pana, pókl nie zmarznie.

### Uzasadniony żal.

Czemu ty, Jasiek, do nas nigdy nie przyjdziesz? Krzywda ci się stała?

— Bo ma do was żal w sercu.

— Bez cóż to?

— Chcieliśta odemnie za krowę więcej jak miljard.

— Przecie bydlak wart był nawet i więcej.

— Może i więcej, spierał się z wami nie będę.

— To i czegóż masz żal?

— Bo Frankowi to oddaliśta ową krowinę za darmo i Kaśkę na dodatek i wesele garlaste sprawili.

### Umiał sobie poradzić.

— Golibroda jeden opowiadał zawsze tym, którym strzygł włosy, bardzo straszne historje, a czynił to dla tego, aby im od tych straszności włosy na głowie wstawały i aby on mógł wygodniej strzydz.

— **Następny kurs dla podkuwaczy** rozpoczyna się z dniem 1 października 1924 w Toruniu. Zgłoszenia przyjmuje Robert Dąbrowski, techniczny kierownik Urzędowej Szkoły Podkuwaczy Toruń, Prosta 30.

— **Związki pracodawców** i pracobiorców ustaliły cenę żyta mającą służyć do obliczenia płac dla robotników rolnych na miesiąc sierpień na 7.50 zł. za 50 kg. wskutek czego nastąpiło przesunięcie niektórych kategorji robotników rolnych w ubezpieczeniu inwalidowem z dniem 1 sierpnia rb. do wyższych klas zarobkowych a mianowicie:

ordynarjuszy do klasy III (znaczki po 80 gr.)
chałupników „ „ II ( „ „ 60 gr.)

Przy tej sposobności zaznacza się, że osoby należące do ubezpieczenia urzędników prywatnych nie podlegają ubezpieczeniu inwalidowemu.

— **Jak nam donoszą** z różnych stron znajduje się tuż pod Chojnicami w Władysławku jakaś osada, w której osadzony jest niejakiś U., który jak wnioskować można nie ma o rolnictwie najmniejszego pojęcia. Otóż rola tam jest bez żadnej uprawy, niema tam gospodarza, któryby pracował jak przystoi u nas, tylko jakaś ciekawa gospodarka. Gdy się np. koło takiej osady przechodzi, to człowieka złość bierze, bo niema tam porządku i ładu. Przecież u nas w Polsce mamy dość dużo ludzi jak n. p. inwalidów, którzyby mogli taką osadą zawiadować Niechby Urząd Likwidacyjny rozpatrzył sprawę i osiedlał rolników inwalidów takich, którzyby chętnie i lepiej pracowali dla naszej Rzeczpospolitej Polskiej.

— **Kinoteatr.** Dowiadujemy się, że prawdopodobnie już z przyszłym tygodniem odbywać się będą conajmniej dwa razy w tygodniu przedstawienia kinematograficzne na sali hotelu Centralnego. Dawać będzie takowe przedsiębiorca z Grudziądza. Podobno będą ciekawe rzeczy.

— **Zwracamy** uwagę na dzisiejsze przedstawienie czarodzieja Bosko na sali hotelu Centralnego, Warto pójść. Rzeczy podawane są dobre. Jutro we Wilhelmince jest koncert wokalno-instrumentalny „Lutni“ a wieczorem tańce.

— **Zebranie** przedstawicieli robotniczych w Radzie miejskiej. Pod przewodnictwem p. Filipiaka odbyło się w piątek wieczorem na sali hotelu Centralnego sprawozdawcze zebranie przedstawicieli robotniczych chojnickiej Rady miejskiej. Udział był mierny z powodu niedostatecznego rozgłoszenia. Sprawozdanie zdawał radny p. Zabrocki, który rozwiódł się obszernie nad pracami Rady miejskiej w związku z rozmaitymi zatargami z magistratem i radnymi innych stronnictw. Poświęcił przedewszystkiem dużo uwagi zatargowi z wyborem radzców, które trzykrotnie podejmowano, przyczem pomimo życzeń nie uwzględniono przedstawicieli robotniczych i żadnego radcy z grona robotników nie wybrano. Proponowany był swego czasu p. Filipiak. Zebranie zakończyło się żądaniem, ażeby przy wyborach 3 nowych radzców, które w niedalekim czasie mają się odbyć, uwzględniono również stan robotniczy w Chojnicach.

## Kronika prowincjonalna.

**Ziel. Huta**, pow. Chojnice. (Straszny wypadek samochodowy). W piątek pomiędzy godziną 2-gą a 3-cią po południu, wydarzył się 300 mtr. przed Ziel. Chociną niemal katastrofalny wypadek samochodowy, przyczem ponieśli śmierć niejakaś Erna Steffen córka posiedz. Steffensa, oraz Franciszka Pietroch — obie z Zielonej Huty. Ponadto odniosła ciężkie obrażenia ciała Marta Dorawa również z Ziel. Huty. Zaś dysponujący samochodem p. Maciej Koczorowski syn byłego członka Komisji Granicznej odniósł lżejsze obrażenia — a szofer jego wyszedł cudem bez szwanku. Samochód sam uległ całkowitemu zdruzgotaniu — przedstawiający wartość kilkanaście tysięcy złotych.

**Krzyż.** Policji udało się nareszcie przytrzymać znanego przemytnika Fierka, który zasila całą okolicę papierosami niemieckiemi i odebrać mu około 7000 papierosów i 100 cygar. Mamy nadzieję, że Fierka spotka zasłużona kara za okradanie Skarbu Państwa.

**Sławęcin.** Dnia 8 bm. odbyło się tu wydzierżawienie polowania gminnego. Dzierżawę uzyskał za roczny czynsz 550 złotych lekarz praktyczny Dr. Neumann z Chojnic. — Tego samego dnia wprowadzono przez powiatowego inspektora szkolnego w urząd nowy zarząd szkoły i to posiedziciela p. Alfonsa Okonka i osadnika p. Glinieckiego, ostatniego zarazem jako rendanta kasy szkolnej.

**Czersk.** W niedzielę, dnia 7 bm. odbył się na boisku tutejszem mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną klubu sportowego „Gedania“ — Gdańsk i miejscowym Klubem Sportowym. Przybyłych gości z Gdańska powitał wójt p. Ziętara, który też wzniósł okrzyk na cześć polskiego sportu w Gdańsku. W odpowiedzi na powitanie pana wójta zabrał głos członek „Gedani“ toastując na pomyślność klubu czerskiego. Następnie maszerowano przy dźwiękach muzyki na boisko, gdzie zgromadziło się ogromnie dużo publiczności, aby śledzić ciekawą grę dobrze przysposobionych klubów. Pierwsza połowa gry kończyła się wynikiem 2 : 0 na korzyść Gdańska. We wyniku ogólnym zwyciężył Gdańsk 3 bramkami przeciw 1 Czerska. Pomimo, że Czersk dzielnie odpierał zaciekły atak gdańszczan, musiał jednak w końcu uledz, gdyż „Gedania“ rozporządzała pierwszorzędnemi, dobrze trenowanemi graczami. Lecz i Czersk w drugiej połowie zdobył jedną bramkę. Sędziował bezpartyjnie sportowiec z Gdańska.

**Skórcz.** Na sali p. Szwarca odbyło się w niedzielę dnia 31 sierpnia walne zebranie grupy Związku Inwalidów Wojennych. Jako delegat przybył z Powiatowego Koła Starogard p. Kawka, który zdał obszerne sprawozdanie ze zjazdu wszechpolskiego w Bydgoszczy. Dalej zaznaczył, że gdy wszyscy nie staną w szereg organizacji, jeżeli wszyscy nie zrozumią swego dobra, swej przyszłości, to sprawa inwalidzka wdowia czy sieroca, długo jeszcze nie będzie rozwiązaną, bo żądanie ofiar wojen, nie poparte przez potężną i zwartą organizację nie doczekają się należytego zrozumienia i rozwiązania. W skład nowego Zarządu zostali ponownie wybrani: jako prezes p. Smiegórski zastępca p. Czapiewski, sekretarz p. Piątek Antoni, zastępca p. Piewiecki Paweł, skarbnik Wiktor Ciesielski.

**Tuchola.** Przy kradzieży kartofli na białym dniu przychwycił gospodarz Z. robotnika O. z Tucholi. Z., którego pole z kartoflami wykazywało dużo kradzieży, zaczaił się nad torem kolejowym, gdy O. nadszedł. Gospodarz dał złodziejowi czas napełnić sobie plecak, dopiero wtenczas wezwał go, aby kartofle wysypał i zginął z pola. Złodziej zuchwale odpowiedział, że kartofle dla wszystkich rosną, a ponieważ był sążnistego rostu, zaś gospodarz słabszą istotą, uszedł złodziej z pola zupełnie swobodnie.

— Zarząd cechu młynarskiego na powiat Tuchola i to właściciele młynów pp. Praśniewski i p. Palucki z Tucholi, Raziński z Gostoczyna, pociągnięci zostali do odpowiedzialności przed tutejszym sądem ławniczym, ponieważ cech rzekomo za wysoką opłatę od mlenia uchwalił. Oskarżeni tłómaczyli się tem, że koszta zakładowe, wysokie ceny węgla, olejów, krótki czas pracy pracowników przy wysokich taryfowych płacach, uniemożliwiają taniej mleć. Zastępca oskarżenia wniósł dla każdego o 50 złotych grzywny i ponoszenie kosztów postępowania, sąd — przewodniczący p. Augustyński przychylił się do wywodów oskarżonych i uwolnił ich od odpowiedzialności

**Obrowo.** Donoszą nam stamtąd o niechlujstwie, jakie się zakrada tam wśród osadników, którzy tu przybyli przeważnie z Kongresówki. Zalecałoby się, ażeby miarodajne czynniki, a przedewszystkiem urzędy ziemskie sortowały trochę ludzi, którzy mają się tu okupić. Należałoby żądać poświadczenia z dotychczasowego miejsca pobytu nietylko o stopniu moralności osadnika, ale o stopniu jego ochędóstwa. Co mają swoi i obcy bowiem powiedzieć, jeżeli w niedzielę patrzeć muszą na całą rodzinę w kostjumach Adama, myjącą się przy otwartem niezasłoniętem oknie. Należy tam dbać również więcej o porządek i ład zewnętrzny, a więc o drogę publiczną i o wygląd gospodarstw.

**Tczew.** Ostatnio włamali się nieznani dotąd sprawcy do obory właściciela majątku Kaubego w Maksie, pow. kartuski i zabrali mu 1 wołu wartości 1000 zł tych. Wół był pociągowy, czarno biały, maści więcej szarej, dość tłusty, duże rozrośnięte w górę rogi, 8—9 lat liczący. Slady prowadziły przez granicę do Gdańska.

# Ostatnie telegramy.

### 50 tysięcy osób

zwiedziło Targi Wschodnie w pierwszych 4 dniach.

### Rząd tymczasowy

utworzyli powstańcy gruzińscy w Kutaisie. Bolszewicy musieli się cofnąć.

### Z pola walki.

W Chinach niema nadzwyczajnych wiadomości. Szangaj jest jeszcze niezajęty.

### Sowiety urządzają rozbójniczą agitację.

Sowiety przepuszczają przez granice agitatorów, którzy mają wśród ludności wywoływać popłoch, jakoby sowiety wkrótce Polsce wojnę miały wypowiedzieć, jakoby republika białoruska przeciw Polsce miała wystąpić itd. Polska wzmocniła skutkiem tego czujność na pograniczu.

### Widmo rozłamu w partji socjalistycznej?

Poseł Malinowski domaga się ostrzejszej taktyki w partji socjalistycznej, grożąc w przeciwnym razie partyjnym rozłamem.

### Herriot za uznaniem sowietów.

Komisja, utworzona przez Herriota, ma sie zająć przygotowaniem uznania rządu sowietów.

### Utrzymanie kajzera.

Były cesarz Wilhelm i jego rodzina pobierają ze skarbu państwa 50 tys marek pensji Nie podają jednak, czy na rok, czy na miesiąc, oprócz tego zatrzyma część zamków.

### Konferencja dyrektorów kolejowych.

We Lwowie rozpoczęła się w sobotę konferencja dyrektorów kolejowych z wszystkich dyrekcyj.

### Zgoda na Górnym Śląsku.

Wszelkie nieporozumienia pomiędzy robotnikami a pracodawcami na Górnym Śląsku zostały szczęśliwie załatwione.

### Powstanie na Kaukazie.

Sowiety roztoczyły nad Kaukazem stan oblężenia. Rząd sowiecki wysyła tamdotąd wszystkie rozporządzalne wojska. Powstańcy mają w swem ręku kolej, prowadzącą do Baku głównych źródeł nafty.

### Gruzja a Liga Narodów.

Rządy francuski, angielski i belgijski przypomniały Lidze Narodów rezolucję w sprawie obrony Gruzji, powziętą przed 2 lat w obronie tego kraju przed prześladowaniem sowietów. Sprawę odesłano do zbadania Komisji porządku dziennego.

### Wielkie miasto.

Bydgoszcz przekroczyło liczbę 100 tysięcy mieszkańców i zalicza się obecnie do wielkich miast.

### Nowa gospodarka lasów państwowych.

Minister rolnictwa oświadczył delegacji Chrześc. Stronnictwa Rolników, że utworzenie przedsiębiorstwa „Polskie Lasy Państwowe“ drzewa nie podroży, ponieważ będzie pod państwową kontrolą a jest jedynie na to, ażeby naprawić gospodarkę lasów państwowych.

### Greków wydalają z Konstantynopola.

Rząd turecki postanowił wydalić z Konstantynopola wszelkich Greków, którzy nie mają wykazów na przebywanie, a że takich jest bardzo wiele, więc zanosi się na to, że dziesiątki tysięcy Greków będą musiały Konstantynopol opuścić.

### Mowa ministra Skrzyńskiego w Lidze Narodów.

Minister Skrzyński wygłosił w środę w Lidze Narodów mowę, wymieniając dobrodziejstwa, świadczone przez Polskę mniejszościom. Sejm zamierza pociągnąć p. Skrzyńskiego do odpowiedzialności pomiędzy innemi za to, że nie odpowiedział Macdonaldowi w sprawie Górnego Śląska.

### Zuchwałości żydowskie.

Związek młodzieży komunistycznej wywiesił sztandar sowiecki na gmachu synagogi żydowskiej w Białymstoku.

### Szangaj się poddaje.

Z Chin donoszą, że lada chwili można oczekiwać upadku Szangaju.

### Wymiana więźniów politycznych.

W najbliższych dniach odbędzie się wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Rosją sowiecką. Wymienionych zostanie kilkaset osób.

### Trzęsienie ziemi w Irlandji.

Trzęsienie ziemi w Irlandji ponowiło się w tym tygodniu. Kilka miast opustoszało. Straty są ogromne.

### Telegram dziękczynny

z powodu chybionego we Lwowie zamachu na Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłał ks. kanclerz Seipel.

### Piekarze w Warszawie zastrajkowali.

Przeszło 200 piekarń nieczynnych. Czy miasto postarało się przedtem o zaradzanio złemu, tego nie piszą.

### Zgorzał słynny park.

Słynny amerykański park narodowy Jellowstown stoi w płomieniach. Zgorzało dotąd przeszło 5000 morgów lasu. Zwierzostan został szczęśliwie ocalony.

### Znowu zamach.

W jednym z fortów dop. Bukaresztem nieznany sprawca wysadził w powietrze 10 wagonów prochu. Urzędowego potwierdzenia dotąd brak.

## Ruch w Towarzystwach.

**Chojnice.** W niedzielę dnia 14. bm. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jażdżewskiego pod „Złotym Lwem“ w Chojnicach odbędzie się zebranie miesięczne Zw. Zaw. Osadników Rolnych Kresów Zach. na powiat chojnicki. O liczny udział członków i gości uprasza

Zarząd.

**Chojnice.** Oficerowie Rezerwy. W sobotę, dnia 13-go bm. o godz. 3 ej po południu odbędzie się w strzelnicy wojskowej w Chojnicach (w lasku miejskim) obowiązkowe strzelanie ćwiczebne dla członków Chojnickiego Koła Oficerów Rezerwy.

Przybycie wszystkich członków jest bezwzględnie konieczne. Zarząd.

**Chojnice.** Tow. „Rozwój“ Zebranie zarządu odbędzie się w sobotę, dnia 13 b. m. o godz. 8 mej wieczorem w lokalu p. Żelaznego.

**Chojnice.** „Sokół“. W dniu 15 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w sokolni zebranie miesięczne — a o godz. 7 wieczorem zebranie zarządu. O liczne przybycie członków uprasza Zarząd.

Koniec części redakcyjnej.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Nowakowski
Drukiem i nakładem Drukarni Dziennika Pomorskiego w Chojnicach.

# Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze handlowym Oddział A zapisano pod Nr. 146 nową firmę Drukarnia i Księgarnia Polska

Kiełbratowski i Ska. w Sępólnie.

Odpowiedzialny wspólnik jest Bolesław Kiełbratowski, redaktor w Sępólnie. Firma jest spółką komandytową, która rozpoczęła swą czynność dnia 1. listopada 1923. Komandytystów jest dwadzieściacztery.

Sępólno, dnia 30. maja 1924 r.

**Sąd Powiatowy.**

## Przetarg.

Kierownictwo Rejonu Intendantury Grudziądz odda w drodze nieograniczonego przetargu publicznego

**dostawę arendacyjną mięsa świeżego**

na czas od 1. 11. 1924 r., do 31. 1. 1925 r., dla Garnizonu Chojnice.

Otwarcie ofert dnia 4. października 1924 r. o godz. 10 tej w Garnizonowej Komisji Mięsnej w Chojnicach w lokalu Komendy Garnizonu.

Obowiązują ceny stałe.

Zasadnicze warunki tej dostawy są zawarte w ogłoszeniach publicznie plakatowanych.

Szczegółowych wyjaśnień udziela w godz. urzędowych G. K. M. Chojnice.

Kierow. Rej. Int. zastrzega sobie swobodę w ocenie i wyborze ofert.

**Kierownik Rejonu Intendantury Grudziądz**
I. dz. 7203/24.

## Sprzedaż licytacyjna.

Celem pokrycia należytości podatkowej odbędzie się w piątek, dnia 19. września r. b. o godzinie 11 przedpołudniem w CZERSKU w młynie p. Clary przy ul. Starogardzkiej sprzedaż licytacyjna

**jednej maszyny do wytwarzania mąki.**

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków bezp. i opłat Skarbowych w Chojnicach.

CHOJNICE, dnia 9. września 1924 r.

**Nadszedł**

**Węgiel drzewny-bukowy**
do prasowania i spajania żelaza — również
**górnośl. węgiel kostka i orzech**
z najlepszych kopalń
jako też
**brykiety marka „Ilse i Kaiser"**
Ofaruje po cenach zniżonych
**Biuro Opałowe Rol.**
**„BOR"**
(dawn. „Opal")
**Dworcowa 44. — Tel. 47.**
**Najtańsze źródło zakupu.**

**Nadeszła większa ilość**

**śledzi, ryżu, smalcu**

Oddaję takowe dalejodsprzedającym.

**Dom kolonjalny i sprzętów kuchennych**
**D. Grzywacz.**

**Dom**
**z dwoma składami**
oraz
**interes kolonjalny**
nadający się także na inne przedsiębiorstwo na sprzedaż. Łask. zgł. pod off. 19 do Dziennika Pomorskiego.

**Każdą niedzielę**
**od godz. 13-tej począwszy**
stoją
**powózki**
do dyspozycji Szanownej publiczności.
**Węsierski**
**ul. Batorego Nr. 1.**

Potrzebna zaraz
**14—15 letnia**
**panienka**
**do dzieci**
córka porządnych rodziców.
Zgł. upr.
**Marja Szreiberowa**
**Warszawska 18.**

**Ucznia**
syna uczciwych rodziców, z lepszem wykształceniem szkolnem poszukuję od 1. października rb.
**Franciszek Wedlikowski**
skład bławatów
**Kościerzyna** (Pomorze).

**Cześć pieśni! Cześć pieśni!**

**Tow. śpiewu „Lutnia" w Chojnicach**
urządza
**w niedzielę, dn. 14. września 24 r.**
**Koncert wokalno-instrumentalny**
**w ogrodzie w Wilhelmince.**
Orkiestra kolejowców.
**Początek o godzinie 3-ciej po południu.**

Program:

1) orkiestra
2) Chór mieszany:
   a) Hasło — Nowowiejski
   b) Domek rodzinny — Błażejczyk
3) orkiestra
4) Chór mieszany:
   a) Piosnka majowa — ks. Klein
   b) Kołysanka — Pieśń ludowa
   c) Marsz — Zaremba
5) orkiestra
6) Chór męski:
   a) Pieśń żołnierska — Doniecki
   b) Rozpleciony warkocz — Nowowiejski
7) orkiestra
8) Chór mieszany:
   a) Ballada wiśniowa — Nowowiejski
   b) Krakowiak — Moniuszko
9) Chór męski:
   a) Dobra noc — Ogurkowski

Wstęp do ogrodu 1 złoty. Wstęp do ogrodu 1 złoty.

**Wieczorem na sali TANIEC.**

**Kupuję stale i płacę najwyższe ceny za**

**st. żelazo, szmaty i koście** również za **skóry**

**Skład Surowców**
**CHOJNICE, Młyńska 20.**



Każdy **potrafi fotografować** jeżeli skorzysta z okazji zakupienia sobie za bezcen **kompletnego urządzenia fotograficznego**, składającego się z aparatu fotograficznego, według powyższej odbitki z jedną kasetką, czerwona lampka, pół tuz. klisz, paczka papieru fotogr., wywoływacz, utrwalacz, złotą kąpiel, 2 miseczki i ramka do kopjowania, oraz praktyczne wskazówki fotografowania dla początkujących. Za wszystko razem z aparatem w wielkości

4—5 X 6 . . . Z. 25.—
6 X 9 . . . Z. 30.—
9 X 12 . . . Z. 40.—

Przesyłka tylko za zaliczką wysyła:

**Jakób Scharf**, Artykuły fotograficzne **Biała - Bielsko**, skrytka pocztowa 23/11.

Wszelkie artykuły fotograf. na składzie.

**Szanowne Związki, Towarzystwa itd.**

uprzejmie proszę już teraz zamówienia na

**SZTANDARY**

uskuteczniać. Prace wykonane w porze jesienno-zimowej jestem w możności z większą starannością i taniej dostarczyć aniżeli w sezonie wiosenno latowym, gdzie jest ogromny nawał pracy. Udzielam ewentualnie długoterminowe kredyty za częściową spłatę.

Fabryka Sztandarów i Chorągwi
**Jul. Zimniak, Poznań**
ulica Podgórna 14. II ptr.

**W sali Hotelu Centralnego**

**Tylko 2 wieczory!! Tylko 2 wieczory!!**

**w sobotę 13. i w niedzielę 14. b.m.**
**o godz. 8³⁰ wieczorem**

**w niedzielę zmiana programu**

**Występy słynnego mistrza sztuki czarodziejskiej**

Śpieszcie zobaczyć! **B-O-S-K-O** Śpieszcie zobaczyć!

między innymi eksperymentami Fabryka wódek za 1 000 lat.

Bilety wcześniej nabywać można w Dzienniku Pomorskim.

**Obrachowany gospodarz**
**potrzebuje**
do bejcowania zboża siewnego
**Uspulun,**

które chroni żyto od pleśni, pszenicę od choroby tak zwanej smoluch, taksamo wszystkie inne zasiewy przed chorobą, tem samem przyczynia się Uspulum

**do podwyższenia zbiorów**

**do nabycia**

**Landw. Grosshandelsgesellschaft m.b.H. Gdańsk**

**Filje: Chojnice, Sępolno i Tuchola.**

**Nadszedł już czas**
**do modernizacji futer i garnitur futrzannych**

Pracownia futer damskich i męskich i garnitur futrzannych za najnowszym fasonem. Bardzo korzystne źródło zakupu skórek garnitur futrzannych, podszewek i materjałów wierzchnich do futer.

**Płaszcze**
**Kurtki**
**Kamizelki**
**Czapki**
**Kołnierze**
**Okrycie dla woźnicy**
**Mufki**
**Koce**
**futrzanne**

**Wykonuję podług miary elegancką odzież dla pań i panów.**

**Własna fabrykacja czapek dla urzędników, uczni, towarzystw, jachtklubów i na podróż.**

**Dom sportowych mód**
**O. Weiland**
**Chojnice**
Dworcowa 10. Tel. 188.

**Zamówienia**
**na żyto petkuskie**
i odsiew prosimy zgłaszać natychmiast.
**Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo - Handlowe**
Spółdzielnia z ogr. odpowiedz. w Toruniu
**Filja Chojnice** tel. 24.

**Sprzedam dobrze utrzymany**
**wózik dziecięcy.**
**Angowicka 32, 2 p.**

**Do wybierania kartofli** poszukuje
**ludzi**
**Stachnik**
**Stendershof.**

**Porządna**
**dziewczyna**
**umiejąca gotować** od zaraz
**ul. Człuchowska 20, 1**

Poszukuje się od zaraz zdrowej
**mamki**
Zgłoszenia
**ulica Warszawska L. 11**
parter.

Poszukuje się od zaraz zdrowej
**mamki**
Zgłosz. przyjmuje
**Zakład św. Boromeusza**
CHOJNICE.

**Dziewczyna**
która gotować umie potrzebna od zaraz lub 15 września
**Augustyńska 1**
parter.